

Emigrujesz z Polski? Zapłacisz podatek!

21 lipca 2018

Rząd pracuje nad nowym rodzajem podatku – tzw. podatkiem od wyjścia. Może zacząć obowiązywać już nawet od przyszłego roku. Będzie dotyczył osób fizycznych i firm, które przenoszą dobytek za granicę.

Rząd ma nowy, fantastyczny pomysł na to, jak ściągnąć jeszcze trochę pieniędzy do budżetu od swoich obywateli. Już furda z tym, że dopiero co wprowadzono „daninę solidarnościową” na niepełnosprawnych. Mieli płacić ją w podatkach najbogatsi, zarabiający ponad milion złotych rocznie – ale w końcu wyszło tak, że zrzucą się wszyscy Polacy zatrudnieni na etatach. Teraz rząd „wydoi” kolejną grupę.

Ministerstwo Finansów nie ujawniło jeszcze projektu nowych przepisów, ale urzędnicy z resortu, którzy nieoficjalnie dają dziennikarzom cynk o pracach nad nowym podatkiem, alarmują, że zapis mający uniemożliwiać omijanie podatku dochodowego, w praktyce może rozłożyć na łopatki zwykłego Kowalskiego, który będzie chciał po prostu wyjechać na stałe z kraju.

Interpelację do ministerstwa złożył w tej sprawie 16 lipca Ryszard Petru. Zapytał między innymi o wysokość opodatkowania. Oficjalne tłumaczenie rządu jest bowiem takie, że zamierza wypełnić unijną dyrektywę uniemożliwiającą uciekanie z dochodami do rajów podatkowych. Jeżeli jednak rozumieć unijne prawo dosłownie – to wtedy należałoby oddać państwu 100 procent hipotetycznych dochodów, które zostałyby osiągnięte z przeniesienia aktywów.

Petru zażądał również ujawnienia projektu oraz daty jego wprowadzenia w życie.

„Gdyby wprowadzać dyrektywę zgodnie z jej duchem, to

wyprowadzający się z Polski podatnik nie powinien zapłacić od sprzedaży swojego majątku więcej, aniżeli wynika to z obowiązujących dzisiaj przepisów” – powiedział w rozmowie z dziennikarzami „Rzeczpospolitej” Józef Banach, radca prawny kancelarii InCorpore. Według niego nie powinno być sytuacji „zwiększania stopy opodatkowania w stosunku do zwykłych stawek”, ale niestety unijne przepisy pozostawiają państwom członkowskim bardzo dużą dowolność interpretacji i tym sposobem rządy mogą kształtować krajowe prawo tak, aby było po przede wszystkim z korzyścią dla własnego budżetu, a niekoniecznie dla obywateli.

Co najgorsze, fiskus będzie mógł ścigać nie tylko przedsiębiorców, ale również zwykłych obywateli, którzy ze względów rodzinnych lub prywatnych przeprowadzają się do innego kraju UE i równocześnie np. sprzedają akcje polskiej spółki.

„Projekt legislacji miał się pojawić już wiosną, ale z nieokreślonych powodów resort finansów nie przedstawił jeszcze szczegółów. Bardzo więc możliwe, że wszyscy zainteresowani dowiedzą się w ostatniej chwili” – spekuluje redakcja Gazety.pl

Teoretycznie Unia Europejska nakłada na kraje członkowskie konieczność wprowadzenia rzeczonych przepisów o Exit Tax do końca 2018 roku, ale daje możliwość odłożenia momentu ich wejścia w życie jeszcze o kolejny rok. Ryszard Petru w swojej interpelacji zapytał ministra finansów, czy istnieje taka możliwość w polskich warunkach. „Tak ważną zmianę trzeba zawczasu przedyskutować, a nie w ostatniej chwili zgłaszać projekt za pomocą 15 zaprzyjaźnionych posłów” – irytuje się założyciel Nowoczesnej.

Wśród przedsiębiorców już zapanował popłoch. „Te okoliczności już wpłynęły na przyspieszenie decyzji niektórych przedsiębiorców, planujących przeniesienie biznesu z Polski za granicę” – potwierdza doradca podatkowy Tomasz Hatylak.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)